

Watykan tonie w podsłuchach a wierni opuszczają Kościół

13 listopada 2021

„Przy papieżu Franciszku nic już nie będzie takie, jak wcześniej” – stwierdził mistrz włoskiej masonerii, Gustavo Raffi, nazajutrz po konklawe.

„Wszyscy chcą, żeby Kościół szedł z prądem, ale tylko martwe psy dają mu się ponieść” – Georges Bernanos.

Dziennikarze relacjonujący sprawy watykańskie mają coraz pełniejszą świadomość, że „za czasów pontyfikatu Franciszka Watykan systematycznie ucisza, eliminuje i zastępuje krytyków światopoglądu papieża”. Gianluigi Nudzi donosi, że w marcu 2015 roku odkryto liczne podsłuchy zamontowane w samochodach, biurach i prywatnych domach duchownych watykańskich i że Żandarmeria Watykańska nie została wezwana do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, co jest niewyjaśnioną anomalią.

Duchowni i świeccy pracujący w kurii uważają za pewnik, że ich rozmowy telefoniczne oraz e-maile są systematycznie szpiegowane i jak widać, mają ku temu powody. Niewielu jest skłonnych zaryzykować gniew papieża, mówiąc otwarcie przez telefon albo szczerze przekazując w e-mailach swoje myśli. Damian Thompson twierdzi, że wybuchowy charakter papieża Franciszka, jego szorstkość względem podwładnych i wulgarny język stały się powszechnie znane w Watykanie.

Thompson cytuje bezpośrednio źródło: „Franciszek nie musi się ubiegać o reelekcję na konklawe i, wierz mi, ma szczęście, bo po kłopotach i bezsensie minionych kilku lat, zostałby wyeliminowany w pierwszym głosowaniu”. Niewielu w Kurii Rzymskiej ma jeszcze jakieś wątpliwości, co do prawdziwości tego stwierdzenia, wielu uświadomiło sobie, że wybór „wielkiego reformatora” w 2013 roku sprowadził na nich argentyńską dyktaturę w starym stylu.

Pierwotnie pracownicy Kurii nadali swojemu wielebnemu przełożonemu przezwisko Toto Klaun, inspirowane wczesnymi błazeństwami wyczynianymi przez Franciszka pod publiczność. Teraz jednak zdali sobie sprawę, że go nie doceniali. Jego obecne przezwisko to Ming od Minga Bezlitosnego, okrutnego władcy z komiksów o Flashu Gordonie. Pewien kardynał zauważył: „W Watykanie wszyscy boją się papieża Franciszka, nikt go nie szanuje, począwszy od kardynała Parolina, kończąc na najniższym szczeblu”.

Za rządów Franciszka, w Kurii Rzymskiej dominują lęk wraz ze wzajemną nieufnością. Nie chodzi tylko o informatorów, którzy wkradają się w łaski, donosząc o nierozważnych rozmowach. Jeden z księży kurialistów zażartował: „Mówi się, że decyduje nie to, co wiesz, ale kogo znasz. W Watykanie nie jest to prawdą, tutaj decyduje to, co wiesz o tych, których znasz”. Papież Franciszek na stałe wprowadził wątpliwości i nieporządek w obrębie Watykanu.

Dnia 4 lutego 2017 roku mieszkańcy Rzymu obudzili się i zastali miasto oklejone szyderczymi podobiznami papieża, plakaty w pewnym sensie podsumowały jego dotychczasowe osiągnięcia. Otóż na plakatach Franciszek miał posępną minę a u dołu znajdował się napis: „Hej Franek, rozgromiłeś kongregację, powyrzucałeś kapłanów, pościnałeś głowy Zakonowi Maltańskiemu i Franciszkanom Niepokalanej, zlekceważyłeś kardynałów... Gdzie jest, więc twoje miłosierdzie?”.

Powyżej przytoczony przykład jest jednym z wielu oznak, że rzekoma popularność Franciszka w gruncie rzeczy spadła we Włoszech i poza nim. Kolejną jest to, że drastycznie zmalała liczba osób, które gromadzą się na odbywających się zazwyczaj raz w tygodniu audiencjach papieskich na placu Świętego Piotra. Takie są oficjalne statystyki przeciętnej liczby wiernych na wspomnianych spotkaniach od czasu, kiedy Franciszek został papieżem: 2013 rok: 51 617, 2014 rok: 27 883, 2015 rok: 14 818.

Nie udostępniono danych z roku 2016, ale przypuszcza się, że liczba uczestników audiencji spadła poniżej dziesięciu tysięcy, co oznacza mniej niż jedną piątą stanu sprzed czterech lat, za czasów Benedykta XVI. Dla tych, którzy widzą kurczące się tłumy pomiędzy kolumnadami, przesłanie jest jasne: ludzie opuszczają Papieża Ludzi. W czasie jego pontyfikatu spada uczestnictwo we mszach we Włoszech, a także w większej części świata. Pontyfikat Franciszka okazuje się kompletną klęską.

Źródło: Salon-Informacyjny.pl